

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy

DZIAŁ CZASOPISM

Sf.czas.: 8501

KONARSKI:

czasopismo młodzieży polskiej na Litwie.

Kowno (LT)

R.1 1907 nr 1



R. 1, 1907, - IV 21

Styczeń 1907 r.

Cena 1 zlp.

№ 1. Wydawnictwa rok I.

KONARSKI*)

CZASOPISMO MŁODZIEŻY POLSKIEJ NA LITWIE.

*„Od niewoli Moskiewskiej, Austryjackiej i Pruskiej
Wybaw nas Panie!”*

OD REDAKCJI.

Przystępując do naszego wydawnictwa musimy przedewszystkiem jasno określić, jak rozumiemy zadanie młodzieży naszej. W okresie powszechnego zamętu pojęć zacząć musimy od stwierdzenia naszego charakteru narodowego.

Litwa (w historycznym znaczeniu tego wyrazu) jest naszym krajem rodzinnym. Przed wiekami osiedli tu nasi przodkowie, wieki całe pracowali tu i morze krwi za jej pomyślność przeleli. I myśmy urodzili się na Litwie, zrosli z jej przyrodą i jej ludnością, tutaj przedewszystkiem pracować chcemy i tu spełniać służbę publiczną, jaka naszemu pokoleniu przypadnie. Jesteśmy więc Litwinami w tem dawnym znaczeniu tego wyrazu, który mianem Litwina obdarzał każdego syna tego kraju bez względu, jakim przemawiał językiem: po polsku, litewsku, czy białorusku. Jesteśmy Litwinami w tem znaczeniu, jak się Litwinami mienili Mickiewicz i Syrokomla, Kościuszko i Rejtan. Jesteśmy Litwinami w przeciwstawieniu do „Koronarzy“, lecz bynajmniej nie do Polaków.

Naszym językiem ojczystym—jest język polski; polska literatura, polska cywilizacja i polskie tradycje narodowe ukształtowały nasze serca. Litwa jest dla nas częścią tej wielkiej Rzeczypospolitej polskiej, która pod hasłem „wolni z wolnymi i równi z równymi“ zjednoczyła trzy narody i której dorobek cywilizacyjny, acz polskie miano nosi, jest owocem pracy zarówno Korony, jak Litwy i Rusi. Od chwili wiekopomnej Unji Rzeczypospolita przeżywała chwile tryumfu i klęsk, które jednakowo dotykały wszystkie jej składowe części. Z Litwy wyszedł Rejtan, broniący całości Rzeczypospolitej, z Litwy też pochodził Kościuszko, którego cały naród postawił na czele pierwszego wielkiego powstania, protestującego przeciwko wymazaniu nas z karty Europy, Litwa też dała genjusza, który dał początek całej nowej literaturze polskiej, którego myślami i uczuciami żywi się już cały szereg pokoleń i uczymy się żywić nawet lud od chwili gdy czynnie wchodzi w szeregi narodu.

Od upadku Rzeczypospolitej kilka pokoleń było

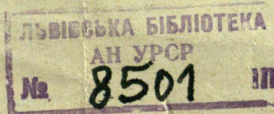
już w góbie wszystkie one niosły w ofierze mienie wolność i życie, by odzyskać utraconą niepodległość. W tej wielkiej walce brały udział wszystkie składowe części Rzeczypospolitej i Litwa nasza w dziejach martylogji polskiej zapisała szczególnie zaszczytną kartę. Przodkowie nasi nie spełnili wielkiego dzieła: od lat najmłodszych wiedzieć powinniśmy że nam przekazali oni dziedzictwem dalsze boje i trudy. Ich bohaterstwo będzie nam wzorem, ich błędy będą nam nuką, a ich ideały przewodnią gwiazdą naszego całego życia.

Co los nam gotuje, czy przeznacza nam uwięczenie dzieła czy skaże nas na przygotowanie gruntu dla naszych następców nie wiemy. To jednak, że przy wszelkich warunkach pracować musimy i umiemy. Będziemy budować i umysłach, a gdy jej gorącość chwila wskrzeszenia będzie bliską.

Jesteśmy młodzi i silni, zapamiętajmy sobie, mówi nam wyraźnie, że potrafili umrzeć, uczmy się jednak długiej i niej poświęcić. Przygotowujmy się do zadań i pamiętajmy, że Ojczyzna nie czeka, że zarazem głowy jak serca i chwała czynnego wejścia w życie. Bądźmy szlachetni i mężni, głowy nasze silne i zahartowane.

W naszym ubogim społeczeństwie jest w tem szczęśliwym położeniu wyższe nauki. Należymy do tego, niechże zasoby społeczeństwa, które użyte nie będą zmarnowane, niech czeka się z nas prawdziwych obywateli, dzieje własne, wczytujmy się w dzieła i myślicieli, badajmy kraj i jego ujmijmy nauki społeczne i wszczepiajmy jaknajwięcej światła i wiedzy. Z nas przyszli przewodnicy społeczeństwa obowiązkiem będzie wzbogacić te skarby, które dla nas zdobywali przodkowie nasi.

Szymon Konarski niestrudzony bojownik o Litwę i niepodległość. Rozstrzelony na Pohulance w Wilnie w r. 1843.



będziemy musieli wskazywać ogółowi drogi, po których kroczyć trzeba ku lepszej przyszłości, my przecież będziemy wyszukiwali nowe źródła pracy i rozwoju, i naszym to przecież będzie zadaniem usuwać nędzę i zwalczать choroby społeczne, toczące i osłabiające organizm, który musi być silny i zwarty, by podolać wielkiemu zadaniu, przez dzieje nam wskazanemu. Jak wielkie czekają nas zadania, tak wielką też musi być praca przygotowawcza. Nie znajdziemy w księgach tego wszystkiego czego nam trzeba, musimy własnym badaniem i własną myślą uzupełniać tę niedostateczność źródeł, musimy też sobie rozwijać te cnoty i te właściwości, jakich od nas przyszłe życie czynne wymagać będzie. Uczmy się pracować i pomagać sobie wzajemnie. Zawiążmy stosunki z młodzieżą we wszystkich zakątkach Ojczyzny, by poczucie jedności Rzeczypospolitej było w nas silne i żywe, nietylko książkowo zaprawiajmy się do pracy społecznej wcześniej spełniając z nich te, które są już nam dostępne. Tak przygotowani w młodości, wejdziemy w życie z czołem wzniesionem do góry i z poczuciem niezmożonej siły własnej i swego narodu,

NA DOBIE.

Po półwiekowym ucisku bezprzykładnej niewoli, horyzont polityczny zaczyna się stopniowo rozjaśniać. Szkoła rosyjska, usiłująca przedtem z brutalną bezwzględnością zgnieść z oblicza naszego kraju wszystko, co mogło być polskiem—teraz nawet języka polskiego, Lecz te ustępstwa nie są dla nas wynarodowionych i zniechęconych i duchowo przez dawną szkołę, skutki, gdyż mogą uspić naszą dumę i odwagę, a nie wzmacniają naszej wytrwałości i odwagi. Przedtem wprawdzie i zuchwale z brutalną gwałtownością niszczyć nas na grunt rosyjskiego, niszczyć u nas najmniejsze przejawy polskości. Obecnie—jad niewiary, jad nienawiści, jad dumy narodowej—ma być w nas uśmiech, który przez usta uśmiechnięte, wychodzi. To też dążąc do odrodzenia naszego narodu, pierwszy i największy nasz obowiązek jest oczyszczenie się od brzozy, z której ta szkoła w stowarzyszeniach wychodzi. Wobec tego należy jak najgoręcej oświecać i szerzyć swe zdrowotne idee wśród kolegów. Aby zaś światło załaziło do naszego życia i życie nasze popłynęło bujnie i bogactwem, rozległości bytu ogólnie narodowego, my wszyscy powinniśmy stanąć do pracy, wszyscy do

ym czynem niezależności od szkoły ro-
zpuszty, a pierwszym krokiem ku temu bę-
ące się od wszystkich zakażonych moralnie,
stredowatych.

Wiem tylko czyści i wolni od niskich i brud-
ności mogą przetwarzać życie narodów.
Do pracy młodzież polska, gdyż z nas można

stworzyć źródła życia nigdy niegasnącego i podwaliny odrodzenia narodowego.

Kolega.

UWAGI O PRZESZŁOŚCI I TERAŹNIEJSZOSCI.

W historii rozwoju ludów i narodów o ich przyszości decyduje poziom ogólny młodzieży—tej podstawy całości organicznej. Rozumiały dostatecznie tę prawdę i umysły dążące ku odrodzeniu Rzeczypospolitej Polskiej. W drugiej połowie XVIII wieku, przed samym upadkiem Jej politycznego istnienia—widzimy usiłowania wielkich umysłów, kochających Kraj i Jego przyszość nadewszystko—usiłowania skierowane ku podźwignięciu młodych pokoleń. Bezprzykładna w dziejach ówczesnej Europy „Komisja edukacyjna“, przejęta gorącym umiłowaniem ojczyzny—całe swe wysiłki, swe prace—skierowuje ku wychowaniu młodzieży. Powstają: szkoły parafjalne po wsiach, szkoły średnie po miastach, wreszcie wyższe uczelnie w stolicach Kraju. Jasne nadzieje prędkiego odrodzenia zniweczają jednym zamachem sąsiednie państwa zaborcze. Dziela Polskę na części. Szary dzień naszej niedoli na chwilę oświeca promienne słońce „Królestwa Kongresowego“. I znówuż wyteżona praca wychowawcza. Oto co pisze o niej P.W. Studnicki *) „W trzy lata po utworzeniu Królestwa Polskiego Kraj już miał w roku 1818 uniwersytet w ozdobnym gmachu przyzwoicie umieszczony, 44 profesorów „częścią przy Liceum usposobionych“, częścią z zagranicy „z celującym talentem“ sprowadzonych i 300 przeszło słuchaczy. Miał bibliotekę uniwersytecką z 50,000 dzieł, miał 10 szkół wojewódzkich, 17 wydziałowych i 16 podwydziałowych, każdą zaopatrzoną w biblioteki i gabinety fizyczne. Liczba szkół elementarnych wzrosła w ciągu lat 2 z 734 w r. 1815. na 868 w r. 1817. Książki elementarne bezpłatnie na prowincję rozsyłane, ułatwiły młodzieży nabycie nauki.—Warszawa oprócz uniwersytetu posiadała szkołę mierniczą, liceum, szkołę budownictwa, szkołę niedzielną dla rzemieślników z 800 uczniów. Kielce—institut górniczy, szkołę wojewódzką. Kalisz — szkołę kadetów. Łowicz institut nauczycieli elementarnych. A wszystko razem—umiejętnie kierowane—podnosiło kraj cały. I szczerze radowało się serce prawdziwych patriotów na widok odradzającej się ojczyzny. Zrozumiał również i rząd moskiewski, że jeśli nadal, tak będzie—to nowowychowane pokolenia staną się dla niego poważnym niebezpieczeństwem. To też całą swą akcję skierował ku wynarodowieniu pokoleń młodych. Kasował szkoły polskie, wprowadził przymusowe ograniczenia stanowe, utrudnił wstęp przez wprowadzenie opłaty (szkolnictwo Polskie było dla wszystkich darmowem)... i wszystkie swe wysiłki skierował ku zrusyfikowaniu szkoły. Akcja rusyfikacyjna na Litwie, zaraz po zamknięciu uniwersytetu w Wilnie—przedstawia się w jeszcze potworniejszych rozmiarach. Tutaj beczelność wroga dochodzi wprost do znęcania się nad najkardynalniejszymi prawami człowieka. A ponieważ, jak wszędzie, tak i tu młodzież przedstawiała rdzeń społeczeństwa — zwrócił więc rząd na nią

*) „Polityka Rosji względem szkolnictwa zaboru rosyjskiego“. Kraków 1906 r.

ajbaczniejszą uwagę. Po za całym szeregiem zastrzeżeń i praw językowych targnął się on na wolność sumienia: Pod karą wyrzucania ze szkół prowadził nas gwałtem do prawosławnych cerkwi; za wyrazy mowy ojczyzny — karał grzywną pieniężną. Cały swój system wykładowy — przystosował do polityki russyfikacyjnej. Szkoły użył za narzędzie. Dał nam na wychowawców: Siergiejewskich, Junickich, Turcewiczów, Bywalkiewiczów, Polikarpowiczów, Popowych i innych urzędników russyfikatorów. Kazał nam wierzyć, że Litwa to „iskoni ruskij kraj“, że wreszcie dawno już wielcy polacy wyrzekli „Finis Polonia“. Nie rozumiejąc, że takim specjalnie fałszywym oświeclaniem faktów — zradzał w sercach naszych zwątpienie i żądzą poznania prawdy. Odtąd też zaczyna się tu cicha, krecia, a samodzielna praca młodzieży Polskiej. Duch, odczuwającego krzywdę narodu — znalazł w niej swych jaskrawych przedstawicieli. Siane przez zaborców hasła nienawiści do wszystkiego co swoje, co Polskie wyrabiały w nas potęgę Bohaterów!

Myśmy zrozumieli, że w tym miejscu czeka nas przeprawa z wrogiem stokroć większa niż gdzieindziej.

I niezawiedliśmy nadziei pokładanych w nas przez społeczeństwo!

Dzisiaj, gdy zdawało się, sytuacja polepszyła się przez danie swobód względnych — dzisiaj właśnie młodzież Polską na Litwie czeka praca w dwójnasób większa. I dzisiaj gdy uczą nas po polsku czytać i pisać — my sami powinniśmy się nauczyć po polsku czuć i myśleć!

Czeka nas praca olbrzymia — dla kraju. A przygotować się do niej możemy jedynie przez poznanie naszego wiekowego dorobku Kulturalnego, przez zapoznanie się z potrzebami narodu, warunkami jego bytu. Do takiej Pracy dzisiaj wzywamy Ciebie — młodzieży Polska na Litwie!

Gustaw.

Groźne objawy.

Czterdziestoletnia niewola Narodu Polskiego w swych skutkach okazała się wprost zabójczą. Rząd carski, dostawszy w ręce najstraszniejsze środki zniszczenia, z dzikim kaprysem samowoli barbarzyńskiej, usiłował zdusić najmniejsze objawy życia społeczno-narodowego, wytworzyć z ludności bierną, pozbawioną godności swej masę, obdzierać ją bez kontroli i niszczyć wszystko, co mogłoby być częścią życia, przeważnie dla pofolgowania tylko swym zwierzęcym popędom. Wobec tych niezrównanych gwałtów w zdziśiatkowanych szeregach naszych rodaków zaszczepia się zaraza — zaraza zwątpienia we własne siły. Pod wpływem niszczącej nędzy, niewoli, nasze społeczeństwo wykoleiło się i wyczerpało moralnie a przez to okazało się niezdolnym do energicznej pracy zbiorowej. Upadek ducha tak dalece posunął się, że myśl nawet o niepodległości stopniowo poczęła zanikać. Historyczna Szkoła Krakowska pierwsza rzuciła zabójcze hasło zwątpienia, a socjalizm i ugoda zaczęli pchać nas w objęcie rosyjskiego społeczeństwa. Ugodowcy rzucili most pomiędzy Petersburgiem i Warszawą, usiłując zawiązać uległe sto-

sunki kompromitujące; socjaliści zarzucili drugi most pomiędzy ludem polskim i ludem rosyjskim, — i wkrótce robotnik polski poczuł się „bratem“ proletariusza z nad Newy. Fałę russyfikacyjne, które przedtem rozbijały się o mury naszej indywidualności narodowo-społecznej i umysłowej teraz popłynęły z niepowstrzymanym impetem w kierunku sztucznie stworzonych łożysk. W czasie zabiegów politycznych i przy zaszczepianiu obcych formułek do naszego społeczeństwa, wytwarzają się najsprzeczniesze i najpotworniejsze sposoby rozumowania i walki. Myśl zaczyna kłamać czynom i uczuciom, idee — życiu. Żywioły obce i skrajne rzuciły maskę polskości i poczęły walczyć na dwa fronty — z rządem i ze społeczeństwem. Zuchwale i cynicznie zwalczając wszelkie dążenia do niepodległości Narodu Polskiego, bojowcy t. zw. postępu gorliwie popierają niewczesne pretensje naturalnych i sztucznych wrogów polskości. Litwomani, czerpiący argumenty przeciwko Polakom z podręczników szkolnych Ilowajskiego, Rusini galicyjscy sprzymierzający się z hakatą niemiecką i sfanatyzowani mankietnicy zyskiwali sympatyę i poparcie w obozie skrajnym, który postanowił żywił polski na obszarach dawnej Rzeczypospolitej rozbić i osłabić. Nacjonalizm litewski, rusiński i żydowski jest synonimem postępu. Natomiast najmniejszy objaw polskości pogardliwie nazywa się „reakcją“. Nigdy duma Polaka nie zaznała tylu upokorzeń i nie napila się tyle jadu i goryczy co w ciągu ostatnich lat. A cała ta walka toczy się przeciw Ojczyźnie polskiej w takiej dobie, kiedy wielkie narody Wschodu i Zachodu zazdrośnie strzegą interesów swoich.

Nietylko albowiem potężne mocarstwa prowadzą politykę czysto narodową i egoistyczną, ale najdrobniejsze narody, jak Litwini, Rusini, Łotysze i Żydzi, namiętnie dążą do odrębności i samodzielności. Jeden tylko Naród Polski ma zamienić się w tłum kosmopolityczny, w bezbarwny motłoch bez indywidualności, tradycji i ideałów własnych. Na tem niby to ma polegać postęp. W dziejach narodów wyraz ogólnego postępu przyjęto uważać jako uosobienie wszelkich dóbr cywilizacji, przede wszystkim zaś dóbr kultury materialnej coraz szerszym warstwom ludności czyli demokracji. Postęp społeczny jest poprostu demokracją. Nasi t. zw. postępowcy inaczej rozumują. Hasłem ich jest bezecnie zohydowanie co kulturalne, rodzime i polskie. Obca dla nich biedna ziemia nasza przez barbarzyńskiego wroga zdeptana, w bólu zastygła, męczeńską krwią zbryzgana. Otoż potworne kajdany moskiewskiej niewoli doprowadziły nasze społeczeństwo do groźnych objawów patologicznych, które zaczynają częściowo zakażać i naszą młodzież polską. Młodzież Polska, niemożemy dopuścić, aby postęпки nasze, zadawały kłam naszym ideom kierowniczym. Potężną pięścią młodości zgniemy chwasty, wśród nas pleniące się, zbierzemy się w sobie, by zawrzeć ideę „w żelaznej woli okucie“ i uderzymy w naszego „czynu stał“, boś młodzieży jesteście opoką, na której może oprzeć się nasza Niepodległa Rzeczpospolita Polska!

Bartosz.

NIEPODLEGŁOŚĆ.

W ramach organizacji państwowych rozwijała się cywilizacyjnie ludzkość i ze zlepku różnoplemiennych elementów w państwach tworzyły się narody. Naród jest tworem państwowym.

Z wyjątkiem Polski, prawie wszystkie współczesne narody historyczne posiadają własne państwa, są niepodległe. Walka o niepodległość, o samodzielność narodową jest nazywana „szowinizmem” tylko w stosunku do Polaków przez różnych S. D., „demokratycznych” centralistów wszechrosyjskich. Socjalni demokraci rosyjscy potępią dążenia Polski do zrzucenia obcego jarzma, ale wcale tem się nie gorszą, kiedy dochodzi do ich wiadomości, że takie bożyszcza socjalistyczne, jak Bebel, Jaures, a nawet Guide, oświadczają z trybuny parlamentarnej, w charakterze przedstawicieli partii socjalistycznych, iż gotowi są stanąć do szeregów obrony narodowej, piersią swą zagrozić najazd obcoplemienny i bronić całości państwa, jeżeli niepodległości narodowej zagrozi niebezpieczeństwo zewnątrz. Socjaliści europejscy, nawet pruscy żyją w państwach o wiele więcej cywilizowanych, niż barbarzyńska Rosja, wiedzą z codziennej obserwacji, że państwo własne to nie jest (jak wyobrażają nasi socjaliści) tylko własny żandarm i policjant; państwo współczesne—to pierwszorzędnny czynnik w rozwoju społecznym, ekonomicznym i kulturalnym; państwo daje szkoły, od niższych do najwyższych stopni, popiera akademje, rozwój techniki, ułatwia znalezienie pracy i rozwój przemysłu przez odpowiednią politykę ekonomiczną, prowadzi politykę społeczną, przyczyniając się do ubezpieczenia ludności pracującej od wypadków, chorób i niezdolności do pracy. Czem jest państwo współczesne i jakie znaczenie dla rozwoju ekonomicznego i kulturalnego kraju ma niepodległość państwowa daje najlepszy przykład Szwajcarja.

Mała Szwajcarja, znacznie mniejsza, niż Królestwo Kongresowe, odcięta od morza, okrażona ze wszystkich stron państwami z liczniejszą o wiele ludnością i znaczniejszym obszarem, pozbawiona taniego materiału opałowego, tanich materiałów surowych, rozwija u siebie przemysł i zwycięsko prowadzi walkę ekonomiczną dzięki demokratycznemu ustrojowi swego państwa, wysokiemu poziomowi kultury wśród mas i znakomitemu szkolnictwu.

Dobrobyt swój i kulturę Szwajcarja zawdzięcza swej niepodległości państwowej. Gdyby ten kraj był prowincją jednego z państw sąsiednich, miałby pozornie rozleglejsze rynki zbytu, lecz z pewnością nie mógłby z nich tak korzystać, jak korzysta teraz z dalekich rynków zamorskich, amerykańskich i wschodnio-azjatyckich.

Przemysł Królestwa jeżeli jeszcze konkuruje na rynkach rosyjskich z przemysłem środkowej Rosji, to zawdzięczamy tylko wyższej kulturze polskiego robotnika, wszystkie bowiem inne warunki współczesne dla rozwoju przemysłu (jak to stwierdził bezstronny sędzia prof. O. Schulze Gavernifz) odległość od rynku, opał, materiał surowy, taryfy kolejowe etc. są korzystniejsze dla przemysłu centralnej Rosji niżeli Królestwa. Dłuższe współistnienie z państwem rosyjskim, ten

plus, jaki mamy w Królestwie dla rozwoju przemysłu (ten plus jaki zawdzięczamy naszej wyższej kulturze, naszej przeszłości historycznej odrębnej od rosyjskiej) powoli doprowadzić może do zaniku.

Ucisk narodowy nawet w Rosji zreformowanej demokratycznej i tendencyjnej ciążyć będzie nad nami. Nie ludzą się co do tego nawet socjaliści, którzy tak piszą w „Robotniku” (204) „od wynarodowienia nie obroni nas ani powszechne głosowanie, ani demokratyczny ustroj państwa, jak nie bronią one Polaków w państwie niemieckiem albo Irlandczyków w Anglii”. — Irlandja, powiedzą niektórzy, nie otrzymała jeszcze autonomji; może nas autonomia uchroni od ucisku i wyzysku rosyjskiego. „Przynależność do obcego państwa—twierdzi program z 1903 roku stronnictwa N. D.—*nawet na zasadzie autonomji oparta*, nie tylko krępuje swobodę politycznego działania, wobec potrzeby liczenia się, prócz interesu narodowego z wewnętrznymi stosunkami i potrzebami państwa, ale bezpośrednio lub pośrednio uniemożliwia pełny rozwój narodowego życia”. Autonomia jest tylko kompromisem pomiędzy dążeniem do niepodległości narodu ujarzmionego i usiłowaniem zaborczego państwa zatrzymania przy sobie zdobyczy. Stosunek państwa zaborczego do zaboru zależy nie tylko od siły jaką mogą przeciwko sobie przeciwstawić rząd zaborczy i naród ujarzmiony, ale i od ułożenia się stosunków międzynarodowych.

Nie zapominajmy o tem, że Polska, pomimo utraty niepodległości, przedstawia jednak znaczną siłę i dlatego jest jednym z czynników w stosunkach międzynarodowych. Państwo, które nas ujarzmiło siłą i wie, że tylko siłą bagnetów nas trzyma w niewoli, zawsze ze strachem oglądać się będzie w momentach zachmurzenia się horyzontu politycznego, czy aby który z antagonistów danego państwa zabranego nie porozumiewa się z Polską na wypadek wojny i aby uniknąć możliwego dla państwa zamieszania a nawet niebezpieczeństwa, gotowe jest dać nam, w momentach krytycznych, pewne ustępstwa pod względem narodowym. Niedawno nawet jedno z pism szwajcarskich (Zurichs-Zeitung) pisało na ten temat, że Polska staje się coraz poważniejszym czynnikiem w stosunkach międzynarodowych.

Ci, co za centralistami rosyjskimi powtarzają, że „rewolucja w Polsce była częścią rewolucji rosyjskiej” nie tylko, że nic nie chcą słyszeć o zdaniu europejskiem, ale są uparcie głusi i ślepi na ten fakt, że Polska walczy z najazdem rosyjskim, a Rosjanie z własnym rządem: w obu wypadkach taktyka i cele walki muszą być różne. Z grup socjalistycznych jest jedna, która niby rozumie, że toczymy walkę z najazdem i ma na swoim sztandarze wypisaną „niepodległość”, ale klasowość i dogmat solidarności międzynarodowej prowadzi tę grupę na manowce. Zasługą P. P. S. jest wyjaśnienie masom robotniczym, że w Polsce niepodległej ustroj społeczny i polityczny będzie *więcej demokratyczny i wolnościowy niż w państwie wszechrosyjskiem*, gdzie oprócz Moskali jest wiele innych ludów, stojących na niższym od nas poziomie cywilizacyjnym. Ale skrajna klasowość P. P. S. nie uwzględnianie przez tę partję interesów innych warstw ludowych nie tylko robotników: interesów chłopów, mieszczaństwa, a przede wszystkim *nie uwzględnianie interesów ogólnonarodowych* przyczynia się do tego, że działalność P. P. S.

przynosi w sumie więcej szkody naszemu społeczeństwu niż pożytku. Punktem wyjścia w dążeniu do niepodległości powinien być brany nie interes jednej warstwy, ale całego narodu polskiego. Dążąc do niepodległości, stoimy na gruncie narodowo-państwowym dawnej Rzeczypospolitej, t. j. celem naszym nie jest zdobycie wolności tylko dla Polaków—etnograficznych, ale dla Polaków—obywateli polskich w znaczeniu państwowym w granicach dawnej Rzeczypospolitej. Powrót do odrębności prawno-państwowej Królestwa uważamy tylko za jeden z etapów na drodze do niepodległej Polski, Litwy i Rusi.

Natione-Polonus.

Rocznica powstania styczniowego.

Przed kilku dniami 22/10 stycznia upłynęło 44 lata od chwili gdy Komitet Centralny w Warszawie, występując jako Rząd Narodowy powołał do walki orężnej Naród Polski.

Różne są zdania, czy ten wybuch był na czasie, czy nie, czy trzeba było go odłożyć lub przyspieszyć, lecz nie ulega wątpliwości, że wybuch był nieunikniony, że był oddawna w sercach i umysłach znacznej części Narodu przygotowany. Dzieła naszych poetów, praca ofiarna emigracji, klęski krymskie caratu, narodowośćowa polityka Napoleona III, niepodległość Włoch, ruch wolnościowy w Rosji—wszystko zmuszało Naród do przypomnienia sobie o swe prawa podeptane! Przebieg wypadków bohaterskiej walki jest dość znanym, mamy jeszcze wśród siebie żyjących, nielicznych wprawdzie, uczestników tej walki, takiego Z. Miłowskiego (T.T. Jeża). Pamiętamy dobrze przechodząc przez Łukiszki, że była to Golgota Narodu, przypomina nam pomnik Murawjewa krwiożercze jego rządy. Nie chodzi w tej chwili o określenie historii ruchu tego; ważną jest nad wyraz analogia, silne podobieństwo przeżywanego przez nas epoki—do epoki przedpowstaniowej. Chodzi o to, by mieć oczy, zwrócone „w nieprzyjaciół szaniec“, żeby nie przepuścić stosownej chwili dziejowej, jak było w 1854 roku w czasie wojny krymskiej i ruchu ludowego w Ukrainie, skierowanego przeciwko Moskalom. Widzimy jasno z dziejów porozbiorowych, że najgorszy upadek Narodu był w czasach Saskich. Każde nowe powstanie było coraz uporczywsze, ogarniało coraz szersze warstwy Narodu. Ruch Kościuszkowski pierwszy stanął na właściwym gruncie i blask raclawickich kos uratował w oczach świata, a co ważniejsze, w naszych własnych—honor Narodu. Z każdym nowym ruchem świadomość Narodu rosła i potężniała, niestety każdym razem strach przed czerwonym widmem wojny ludowej niweczył bohaterskie wysiłki.

Nie wiele wygrali nasi ugodowcy—„Kataryniarze“. Na nic się przydały Wiedeńskie traktaty. Nie rachujemy na pomoc postępowej nawet Rosji, nie mówiąc o ugodzie z caratem; rachujemy na własne siły tylko. Widzimy po 44 latach strasznego ucisku niespodziewanie silne tętno życia narodowego, mamy przykład męznego oporu drobnej dziatwy poznańskiej. Z tej dziatwy urośnie pokolenie bohaterów. Organizujmy śpiesznie szeregi nasze. Nikt teraz nie woła do walki orężnej, ale Naród musi być wychowany u przekonaniu, że chwili wal-

ki ostatecznej nie da się z góry przewidzieć i należy być w pogotowiu. Raz zaś stanąwszy do walki—walczyć do ostatniego tchnienia, do ostatniej kropli krwi. Niech legnie połowa Narodu, byle drugiej połowie dać Wolność, Równość i Niepodległość,—„lepiej spalić, dom rozwalić niżli wroga chować“!

DO KOLEŻANEK.

Rusyfikacyjne zakusy szkoły moskiewskiej na Litwie skierowane były w równą miarę na młodzież męską, jak i żeńską. Dzięki jednak wyjątkowym warunkom: większym wpływom wychowania domowego, odporności charakteru i t. d.—ta ostatnia mniej musiała ponieść szwanku. I jakkolwiek ten wzgląd zdawałby się przemawiać za młodzieżą żeńską—to jednak bliższe przyjrzenie się pozostawia od niej wiele do życzenia. Tak! Ich nie zrusyfikowała szkoła moskiewska, natomiast odebrała energię, zabiła zdolność do czynu; zgłębiła wszelkie porywy szlachetnego ducha rzucając w ciemną noc lichych zachcianek. I wówczas, gdy młodzież męska z poświęcenia godnym zapalem przejęta pracą samokształceniową żyje życiem wewnętrznym, gotując się do jawnej, a samodzielnej pracy dla kraju młodzież żeńska w swej stagnacji duchowej, nieświadomości narodowej, popada w apatię, obojętność dla spraw jego, stając się w ten sposób nieużyteczną jednostką szarego życia.

Czas nareszcie otrząsnąć się z ospania!

Czas zrozumieć, że zaniedbując siebie, sprawiamy szkodę nie tylko jednostce, rodzinie, ale i całej przyszłości narodu.

Wspólna niedola i nieszczęście zrównały w prawach kobietę z mężczyzną, nakładając również na tę pierwszą obowiązki pracy. Dzisiaj przeto wzywamy was koleżanki do wspólnej pracy samokształceniowej, do pracy, któraby nas przygotowała do wielkiego czynu—„odrodzenia Ojczyzny!“

KORESPONDENCJE I WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

WILNO.—Gimnazjum I męskie (rządowe). Wykłady języka polskiego w I-szem gimnazjum, zaprowadzone po długiej zacietej walce, rozpoczęły się w pierwszym półroczu roku szkolnego (1906—1907). Zapisali się na wykłady 332 osoby z ogólnej liczby 350.

W klasach VII-ej (2 oddziały) i VIII-ej (2 oddziały) wykłady odbywają się dwa razy na tydzień, na szóstej lekcji. Wysoce humanitarny dyrektor Jazhontow stara się tak ułożyć rozkład lekcji, ażeby uczęszczanie na lekcje polskie obrzydzić i utrudnić. Po odsiedzeniu pięciu godzin na innych lekcjach, już szósta godzina lekcji dla wielu kolegów jest niemożliwą z powodu zmęczenia i bólu głowy. Oprócz tego w tym samym czasie, kiedy odbywają się lekcje polskiego, naznaczone są również lekcje śpiewu, lekcje muzyki i t. d. Niektórzy nasi kole-dzy, moralnie zdeprawowani szkołą rosyjską, nie uświadamiając sobie całej odpowiedzialności i moralnego obowiązku uczęszczania na wykłady literatury polskiej, zamiast na nie, uczęszcza na wykłady muzyki i śpiewu. W rezultacie zdarzają się takie fakty że z 50 osób dwóch klas starszych zjawia się na lekcje osób 17-cie.

Obecnie dwunastu kolegów z powodu stałego niuczęszczenia na lekcje polskie zostało wykreślonych z listy przez nauczyciela języka polskiego. Nazwiska ich są nam znane i skrzętnie zapisane.

Zle się dzieje u nas w gimnazjum... Za to „czynownicy“ rusyfikatorskiej szkoły mają chwile radości i zadowolenia. Nawet, jak słyszeliśmy, profesor Pan K., spotyka się z złośliwymi docinkami „russkich ludiej“. Jeden z profesorów moskali zapyttywał się z ironią: „no, no my dumali cztó polaki zdiełajut z urokow polskiego jazyka, patriotyczeskija manifestacji, a kak okazałoś, oni nie oczeń ochotno posieszczajut waszy uroki“.

Przypuszczam, że komentarze są zbyt cenne...

Szkoła Realna (Rządowa). Ze wszystkich spraw bieżących w szkole naszej występuje na plan pierwszy kwestja nauczania języka polskiego. — a jest ona niestety hańbiącym piętnem na czole kolegów. Gdy przed półtora rokiem za sprawą młodzieży został wprowadzony język polski, lista słuchaczy tego przedmiotu przedstawiała się imponująco, lecz na lekcje przychodzili nie wszyscy; ilość uczęszczających coraz bardziej malała, i w ostatnich czasach doszło do tego, iż wykłady odbywały się w obecności zaledwie kilku uczniów. Pewną okolicznością łagodzącą byłby niefortunny wybór profesora, lecz pomimo wszystko godną oburzenia jest obojętność kolegów naszych względem języka ojczystego i nierozumienie, że chodzić na lekcje polskiego jest najświętszym obowiązkiem każdego kolegi — polaka. Komitet rodzicielski swem kunktatorstwem w wyborze nowego nauczyciela jeszcze bardziej sprawę pogarsza.

A władza szkolna? —

Inspektor chodzi po korytarzu i zacierając ręce powtarzał z uśmiechem iż wkrótce będzie zmuszony chyba zapędzać polaków na wykłady polskiego. (sic!). —

— **Drugie gimnazjum męskie.** U nas w drugim gimnazjum sprawa wykładów języka polskiego przedstawia się nie lepiej jak w innych zakładach: ta sama obojętność i lekceważenie najkardynalniejszych obowiązków; szczególnie objawia się to w klasach starszych.

Czas zastanowić się i zrozumieć swoje obowiązki.

— **Szkoły miejskie.** Donoszą nam ze szkół miejskich, że sprawa języka polskiego zajęła się gorąco młodzież polska. Szkoda tylko że dobre chęci tych kolegów rozbijają się o nieludzkie wprost przeszkody stawiane przez władze szkolne. Mielibyśmy jednak nadzieję że dzielni nasi koledzy potrafią skutecznie dalej prowadzić akcję wywalczenia praw języka polskiego.

— **Gimnazjum Prozorowej (prywatne).** Sprawa języka polskiego w gimnazjum Prozorowej przedstawia się w jaśniejszych barwach. Koleżanki chętnie uczęszczają na wykłady. Przytem jeszcze mają możność korzystania z dość obszernej biblioteczki polskiej założonej w murach szkoły.

— **Instytut Maryjski (rządowy).** W naszym instytucie słychać z swych dyrektorów i klasowych dam „istinno ruskich“ sprawa wykładów języka polskiego przedstawia się w następujących zarysach. Tygodniowo we wszystkich klasach mamy dwie godziny polskiego.

W trzech młodszych klasach przechodzi się gramatykę, czytanie; w III, IV, V, gramatykę, czytanie, plany, opowiadania; w VI, VII literaturę; w VIII klasie wykładów niema. Ko-

leżanki uczęszczają gorliwie na wykłady i tem dają świadectwo swego narodowego uświadomienia. Brak tylko pomiędzy nami zbiorowej, wspólnej pracy i ściślejszej łączności duchowej z ogółem młodzieży. Ale i to nie długo, mamy nadzieję, da się urzeczywistnić.

Koleżanka.

— **Gimnazjum żeńskie (rządowe).** Ze wszystkich instytucji rusyfikacyjnych bodaj najbardziej wybitną jest nasze gimnazjum i to w znacznej mierze za sprawą samego żywiołu polskiego. Gdy od roku zeszłego we wszystkich szkołach średnich został wprowadzony język polski, tu nie tylko niema wykładów tego przedmiotu, lecz co gorsza brak wszelkiej polskości. Koleżanki rozwijają się i kształcą dobrowolnie w atmosferze morskiewskiej. Przekładają uczenie się historii kultury, marksowskiej teorii i t. p. po rosyjsku (w gronach koleżanek rosyjskożydowskich), zapominając o obowiązku względem swojego narodu uczenia się choćby swojej mowy i dziejów ojczyzny.

Czas zawrócić z niebezpiecznej, a stromej drogi!

Śmiata.

KOWNO. — Gimnazjum męskie (rządowe). Ogólna liczba uczniów katolików, uczących się religii po polsku wynosi 143 (uczących się po litewsku 26). Wykłady języka polskiego rozpoczęły się w końcu listopada, tak późno dzięki temu, że długo szukaliśmy odpowiedniego nauczyciela, wreszcie wykłady objęła pani Korewina. Do Bożego Narodzenia dopłata wynosiła 1 rb., za drugie półrocze 3 rb. (za rok szkolny 6 rb.).

Na wykłady zapisało się 100 uczniów. Uczniowie wstępnej, I, II, III, IV, V, kl. podzieleni na 3 grupy po 2 klasy. Każda grupa ma dwie lekcje tygodniowo. Każda z 3-ich starszych klas ma osobno 1-ą lekcję w tygodniu (lekcja literatury) i wszystkie 3 klasy razem wspólną lekcję w niedzielę (pisanie i ćwiczenia piśmienne). Z pomiędzy starszych klas nie uczą się polskiego z VI kl. z liczby 8 uczniów — 1, z VII kl. z 15 uczniów — 5, z VIII kl. z 13 uczniów — 7. Uczniowie zwłaszcza starszych klas opuszczają lekcje, chodzą jakby z musu, robią bardzo małe postępy w nauce.

Z nadesłanych korespondencji widzimy w jakim opłakanym stanie znajduje się nauczanie języka polskiego w szkołach naszych. Cała wina po stronie naszych kolegów i koleżanek, spoczywających w cuchnących puchach lenistwa i lekceważących swe najświętsze obowiązki.

Wobec takiego rozpanoszenia się zła nam dłużej stać z założonymi rękami niewolno!

Wzywamy więc jeszcze raz kolegów i koleżanek do gorliwego i starannego uczęszczania na wykłady języka rodzinnego. Nazwiska zaś tych kolegów, lub koleżanek którzy nadal nie będą obecni na lekcjach polskiego, zostaną przez nas zanotowane i ogłoszone wśród najszerzych kół młodzieży polskiej szkół średnich jak również wśród polskich stowarzyszeń uniwersyteckich.

Redakcja.